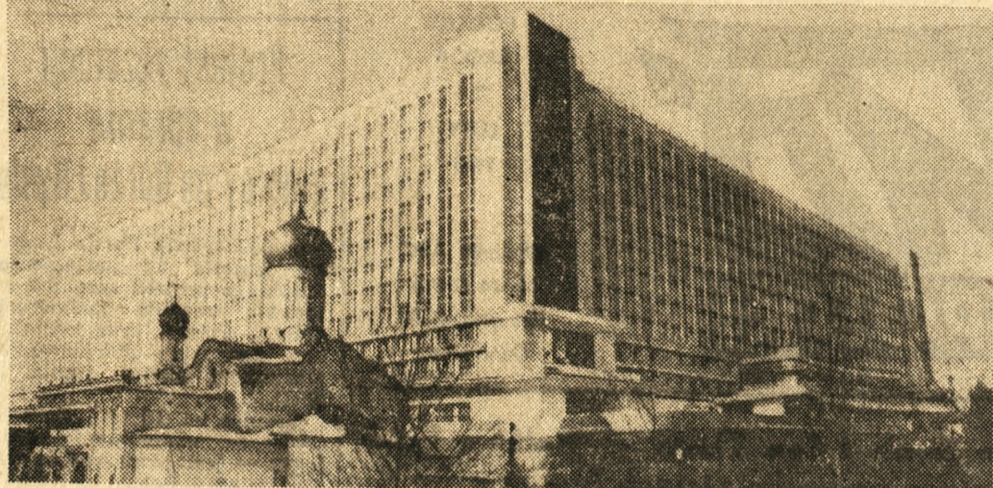


Jak donoszą z Norwegii, na mla-
steczko Riser spada lawina śnież-
na. Na skutek osunięcia się poteż-
nych zwałów śniegu trzy osoby
zostały zabite, a 5 domów miesz-
kalnych zostało zaspanych.

Największy hotel w ZSRR



Największy w Związku Radzieckim wielopiętrowy hotel „Rossija” na 6000 pokoi oddany już został całkowicie do użytku. Dobiega końca rekonstrukcja zabytków architektury, mieszczących się w pobliżu. CAF-TASS

Wysłannik U Thanta ponownie w Kairze

Pomoc dla ofiar izraelskiej agresji

W poniedziałek wieczorem do Kairu przybył specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ na Bliskim Wschodzie, Gunnar Jarring. We wtorek rano rozpoczął on kolejną rundę rozmów z ministrem spraw zagranicznych ZRA, Riadem Jarring przybył do Kairu z Jerolimy.

Prezydent Iraku, Arif wezwał we wtorek kraje arabskie wydobywające ropę naftową, aby zrewidowały swe porozumienia z zachodnimi towarzyszami naftowymi w oparciu o zasady uzgodnione niedawno między Francją i Irakiem. Jak oświadczył Arif porozumienie nie zawarte między rządem Iraku i francuskim konsorcjum naftowym ERAP daje Irakowi ponad 80 proc. zysku z eksploatacji ropy. (PAP)

W Kairze zakomunikowano, że minister spraw zagranicznych ZRA, Riad rozpoczyna 24 lutego nową podróż do stolic krajów arabskich. Pierwszym etapem będzie Libia. 26 lutego minister Riad uda się do Maroka, a 1 marca do Algierii. Przewiduje się również wizytę Riada w Madrycie oraz ewentualnie w Ankarze.

Premier Jordani, Talhuni udzielił pełnego poparcia wezwaniu szefa państwa sudańskiego o jak najszybsze zwołanie arabskiej konferencji na szczycie. Talhuni stwierdził, że spotkanie takie wniosłoby wysoce pozytywne wkłady do sprawy arabskiej.

Premier Jordani w oświadczeniu dla prasy stwierdził w poniedziałek, że po ostatnich starciach zbrojnych z Izraelem polityka Jordani, jak zawsze jest konsekwentna w swym dążeniu do usunięcia śladów agresji.

Talhuni podkreślił, że po czwartkowym prowokacyjnym ataku wojsk izraelskich odbyły się dwa posiedzenia rządu jordańskiego, na których omawiano istotę ataku wroga jak również skutki tych prowokacji dla niewinnej ludności. Rejon zaatakowany przez Izrael odwiedził król Jordani, Husajn oraz inni przedstawiciele rządu Jordani. Na posiedzeniach rządu dyskutowano o sposobach pomocy dla mieszkańców wiosek i obozów, którzy ponieśli straty w wyniku zbrojnych akcji Izraela.

Podczas swych dwóch posiedzeń gabinet jordański omawiał także kwestię podjęcia kroków na rzecz poparcia wspólnych wysiłków arabskich celem stawienia czoła jawnym prowokacjom Izraela oraz ciągłym naciskom zmierzającym do spowodowania zmiany zdecydowanej postawy Jordani.

ONZ zamawia utwór u K. Pendereckiego

Organizacja Narodów Zjednoczonych zwróciła się do światowej sławy polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego z propozycją napisania utworu muzycznego poświęconego Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Uroczyste prawykonywanie utworu w siedzibie ONZ i transmisję przez rozgłośnie radiowe i stacje teletelewizyjne całego świata, przewidziano w 22 rocznicę podpisania deklaracji, w grudniu 1970 r. (PAP)

Wypadek samochodowy Mireille Mathieu

W niedzielę wieczorem znana piosenkarka francuska Mireille Mathieu wraz z towarzyszącymi jej osobami uległa wypadkowi samochodowemu. Doznała ona obrażeń kregostupa i nerek i według opinii lekarzy musi pozostać przez miesiąc w łóżku. (PAP)

Nie ustają amerykańskie prowokacje przeciw KRL-D

Szef strony koreańskiej w wojskowej komisji rozejmowej w Korei gen. Pak Czong Huk złożył w poniedziałek na posiedzeniu komisji, zwołanym na żądanie strony koreańskiej, ostry protest stronie amerykańskiej w związku z nieustannymi prowokacjami wobec KRL-D.

Gen. Pak Czong Huk przytoczył fakty naruszenia przez stronę amerykańską porozumienia rozejmowego, stwierdzając m.in., że strona amerykańska bezprawnie wwoziła 14 bm. do strefy zdemilitaryzowanej wyrzutnie rakiet przeciwczołgowych.

Według oświadczenia przedstawiciela strony koreańskiej, w okresie od 24 stycznia do 19 lutego br. 93 razy ostrzelano z broni ciężkiej i automatycznej obszary znajdujące się pod kontrolą KRL-D, a w 3 przypadkach dokonano zbrojnych napaści na posterunki Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. W okresie tym — podkreślił Pak Czong Huk — zarejestrowano dwa przypadki wtargnięcia amerykańskich samolotów wojskowych w przestrzeń powietrzną KRL-D oraz naruszenia przez amerykańskie okręty wojenne wód terytorialnych KRL-D na Morzu Żółtym.

Pak Czong Huk domagał się bezwzględnego zaprzestania prowokacji wobec Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. (PAP)

Katolicy świeccy przeciwko hierarchii kościelnej we Włoszech

Grupy niezależnych katolików, powstałe w ostatnich latach na terenie niemal całego Włoch, poparły inicjatywę czasopisma „Questitalia”, by połączyć się we wspólny front działający na podstawie wewnętrznych powiązań organizacyjnych oraz razem wypracowanego programu działania.

Platformę zjednoczenia tych grup ma stanowić walka przeciwko podporządkowaniu katolików świeckich dyrektorowi hierarchii kościelnej przeciwko monopolowi politycznemu chrześcijańskiej demokracji i przeciwko integralności, walka o możliwość swobodnego wyboru partii i swobodnego wypowiedziania się w ramach każdej z nich.

Katolicy niezależni odrzucają obecną formę dialogu prowadzoną przez lewicę katolicką z komunistami, uważając,

że jest to dialog ogólny, nie wyrażający spontanicznych dążeń mas do znalezienia wspólnego języka między wierzącymi i niewierzącymi dla wysunięcia wspólnie nowych programów społecznych, gwarantujących postęp oraz rozwój kraju, pełną swobodę dla wszystkich i bardziej zdemokratyzowane formy władzy. Sprawy powyższe były przedmiotem dyskusji na poniedziałkowym regionalnym zjeździe w Vicenzie. Będą one postawione również na niedzielnym ogólnokrajowym zjeździe ugrupowań katolików niezależnych w Bolonii.

Rzymska konferencja biskupów włoskich, w której bierze udział 300 purpuratów, odbywa się w atmosferze szczególnej napiętej. Obecni na niej po raz pierwszy przedstawiciele katolików świeckich, a także hierarchii kościelnej, by słuchać ich rad, jeżeli nie chce działać w oderwaniu od życia. PAP

Nowa faza partyzanckiej ofensywy

Dokończenie ze str. 1

gonu, gdzie znajduje się tor wyścigowy, walki między wojskami reżimowymi i partyzantami. Po 3-godzinnej walce walczące tam dwa bataliony wojsk sajskońskich wezwały na pomoc samoloty. Partyzanci powitali je ogniem z dział przeciwlotniczych. W późnych godzinach popołudniowych walki trwały nadal.

Według doniesień z Hue, amerykańscy marines walczą o każdy dom w tym mieście, pra-

Były dowódca lotnictwa egipskiego skazany na 15 lat więzienia

Trybunał wojskowy ZRA ogłosił we wtorek wyroki w procesie oskarżonych o zaniebanie obowiązków i przyczynienie się do klęski ZRA w czerwcu ub. roku. Były dowódca egipskiego lotnictwa, marszałek Sidki Mahmud skazany został na 15 lat więzienia. Wicemarszałek Mohamed Habib — na 10 lat. Dwóch dalszych oskarżonych uniewinniono. (PAP)

Solidarność z walczącym Wietnamem

Wiece i zebrania w całym kraju

Zwycięska ofensywa partyzantów południowowietnamskich wywołuje żywy odzew w naszym kraju. Załogi robotnicze, naukowe, młodzież — uczestnicy masowych zebrań odbywających się w zakładach pracy i uczelniach wyrażają swą braterską solidarność i poparcie dla walki wietnamskich sił wyzwolczych oraz surowo potępiają barbarzyńską agresję USA w Wietnamie.

Zebranie w sprawie Wietnamu jakie odbyło się w największym krajowym przedsiębiorstwie rybackim „Dalmor” w Gdyni zgromadziło kilkuset rybaków z trawlerów — przez twórci „Kastor” i „Jowisz”, z trawlerów „Bzura” i „Płona” oraz pracowników lądowych. W Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie studenci i pracownicy nauki wysłuchali wystąpienia studenta wietnamskiego, który opowiadał o walce swego narodu. PAP

„Kosmos — 202” na orbicie

W Związku Radzieckim wystrzelono we wtorek kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos — 202”. Na jego pokładzie znajduje się aparatura naukowa przeznaczona do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej. (PAP)

Międzynarodowe sympozjum gospodarcze w Warszawie

We wtorek rozpoczęło się w Warszawie 4-dniowe sympozjum poświęcone problematyce bilansów gospodarki narodowej. Uczestniczy w nim 120 naukowców i statystyków, a wśród nich 35 specjalistów z zagranicy. Sympozjum zorganizował GUS w ramach programu prac konferencji statystyków Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ.

Uczestników sympozjum powitał wicepremier Piotr Jaro-szewicz. Międzynarodowa współpraca w dziedzinie statystyki — stwierdził on — jest korzystna. Zbliżenie systemów badań i ich ujednolicenie ma ogromne znaczenie dla wzajemnego poznania, dla uzyskania wyników i ocen porównywalnych w skali międzynarodowej.

Przez GUS — Wincenty Kawalec zwrócił uwagę, że zorganizowanie sympozjum wiąże się z obchodami 50-lecia urzędu. Omówił on następnie główne kierunki pracy GUS, zmierzające do zwiększenia użyteczności badań. (PAP)

Polski program telewizyjny w Chicago

Począwszy od połowy lutego br. w Chicago zostaje uruchomiona polska audycja telewizyjna. Audycja będzie nadawana raz w tygodniu w soboty od godz. 18 do 19. Jak się dowiadujemy z polskich gazet chicagowskich, pierwsza część programu będzie poświęcona filmom i audycjom o Polsce. Drugą część zapewnią występy polskich aktorów mieszkających w Chicago. Przewiduje się również nadawanie audycji sportowych omawiających działalność i sukcesy polonijnych zespołów. Program prowadzić będzie popularny wśród Polonii aktor i śpiewak, Michał Przemyski, który dotychczas kierował polską audycją radiową nadawaną z Chicago pod nazwą „we soła chicagowska fala”. (PAP)

chali wystąpienia studenta wietnamskiego, który opowiadał o walce swego narodu. PAP

Także w zakładach pracy Wielkopolski i Poznania nadal odbywają się masowe zebrania załóg, których robotnicy solidaryzują się z walczącym narodem Wietnamu, domagając się natychmiastowego zaprzestania amerykańskiej agresji.

Wczoraj ponad 700 osób — w tym około 500 kobiet — z Lechii w Poznaniu wzięło udział w protestacyjnym zebraniu solidaryzującym się z bohaterską walką narodu wietnamskiego. Zebranie zainicjował sekretarz Rady Zakładowej Zofia Czubała, zaś majster Stanisław Gancarz odczytał apel do zebranych, zapoznał ich również z aktualną sytuacją w Wietnamie. Następnie załoga Lechii uchwaliła rezolucję, w której domaga się od amerykańskich agresorów opuszczenia ziemi wietnamskiej.

Również w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu odbyło się przed parudniami zebranie aktywów związku kowego i politycznego, które podjęło rezolucję. Wyraża ona największy podziw dla bohaterstwa zmagającego się narodu wietnamskiego oraz solidarność z jego walką wyzwolenia. (lj)

Junta zabiega o powrót Konstantyna do Aten

Przebywający na wygnaniu były członek rządu greckiego, a obecnie przywódca Unii Centrum na emigracji Andreas Papandreu oświadczył, że jeśli król Konstantyn nie powróci do kraju postawi pod znakiem zapytania dalsze istnienie monarchii.

Oświadczenie to złożył Papandreu na marginesie doniesień z Rzymu, gdzie przybył były szef sztabu głównego armii greckiej generał Trysywulos Cakalotos. Twierdzi się, że jego zadaniem jest namówić Konstantyna do powrotu do kraju. W Rzymie przebywa też przejeżdżając z Nowego Jorku metropolita ortodoksyjnego kościoła greckiego biskup Jakowos. Do Rzymu przybył on incognito i odbył w poniedziałek półtoragodzinne spotkanie z Konstantynem.

Wyrok w procesie A. Kipperera i E. Scharbatke

W poniedziałek Sąd Wojewódzki w Szczecinie ogłosił wyrok w procesie przeciwko dwóm agentom zachodniowietnamskich organizacji rewizjonistycznych — „Kirchendienst Ost” i „Evangelisches Hilfswerk”. Alfreda Kipperera — mieszkańca Szczecina, Sąd Wojewódzki skazał na łączną karę 9 lat więzienia i utratę praw honorowych i obywatelskich na lat 5, 550 tys. zł grzywny.

Eugena Scharbatke — obywatela NRF — Sąd skazał na łączną karę 6,5 roku więzienia, oraz 120 tys. zł grzywny.

Na poczet kary obu oskarżonym zaliczono dotychczasowy areszt. (PAP)

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze

Tow. Zdzisława Ceglowskiego

SKŁADAMY SERDECZNE PODZIĘKOWANIE.

WOJEWÓDZKA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Poznaniu

KOMITET WOJEWÓDZKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ w Poznaniu

Za udział w pogrzebie mego drogiego Męża i naszego ukochanego Ojca

Zdzisława Ceglowskiego

składamy tą drogą

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

ZONA wraz z DZIEĆMI

Pożyteczne promieniowanie

Wyższa Szkoła Rolnicza, instytuty naukowe, zakłady doświadczalne, stacje oceny odmian i aklimatyzacji roślin — a potem, długo nie i... dopiero 200 tysięcy wielkopolskich gospodarstw rolnych. W tym układzie odczuwało się jakąś lukę, brakowało jakiegoś ognia, zakładu, czy placówki ułatwiającej rolnikom korzystanie z osiągnięć naukowo-badawczych.

W katedrach i laboratoriach naukowych rozdzieli się i rodziły liczne pomysły, zmierzające do szerszego wprowadzania na pola rolni. Wyhodowano szereg nowych odmian zbóż, ziemniaków i innych roślin — bar dziej wydajnych niż tradycyjne; udoskonalono rasy bydła, trzody chlewnej i drobiu, wprowadzając równocześnie racjonalne metody żywienia.

Dobre pośrednictwo

Gdy więc na jednym biegu naszego rolnictwa (naukowym) posunęliśmy się daleko na drodze postępu, to na drugim (praktycznym) zrobiliśmy krok znacznie mniejszy. Nie miał kto po prostu przenosić do szerokiej praktyki osiągnięć naukowych oraz dostosowywać ich do warunków rozdrobnionej gospodarki chłopskiej, reprezentującej bądź co bądź np. w Wielkopolsce 78 procent powierzchni użytków rolnych.

Dopiero przed 10 laty — jako pierwsze w kraju — powstało w naszym województwie ważne ogniwo pośrednicze, niejako stacja przekazywania między nauką a praktyką: Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny Sielinko (pow. Nowy Tomysl), który nie tak dawno obchodził swój mały jubileusz.

Zakład, kierowany przez specjalistę, ma charakter naukowy; jego zadaniem jest przejmowanie za kończonych prac z warsztatów naukowych i adaptowanie doświadczeń, przydatnych dla regionu wielkopolskiego, upowszechnianie i wdrażanie w chłopskich gospodarstwach sprawdzonych u siebie postępów metod agrowo i zootechnicznych oraz doskonalenie fachowej kadry naszego rolnictwa.

To są zadania podstawowe dla RRZD Sielinko. Obok tego pracownicy nauki Zakładu prowadzą wiele badań własnych, przeznaczając corocznie na polećka doświadczalne około 35 hektarów ziemi uprawnej. Sprawdzanie zakończonych prac naukowych odbywa się również w warunkach polowych.

Tysiąc gospodarstw

Najważniejszym jednak kierunkiem działalności Zakładu jest upowszechnianie w gospodarstwach rolnych sprawdzonych metod agrowo i zootechnicznych, co odbywa się za pośrednictwem Terenowych Punktów Informacji i Wdrażania, na których cele stoją starsi asystenci z długoletnią praktyką. Działalnością RRZD objętych było w 1967 roku 980 gospodarstw rolnych — w tej liczbie 70 uosoleczonych.

Odwiedziliśmy jedną z najbardziej oddalonych od Sielinka placówek, a mianowicie Terenowy Punkt Informacji w Kościele (pow. Koło). Kieruje nim doświadczony już fachowiec — inż. Michał Gajda. Zaraz na wstępie rozmowy dowiadujemy się, że tylko zmiana struktury zasiewów w gro madzie Pomorzany, z preferencją dla intensywnych odmian zbóż, przyniosła w pierwszym roku 107 ton nadwyżki ziarna. Przy uprawie żyta i pszenicy w 230 gospodarstwach objętych akcją Kościeleckiego TPI, po zastosowaniu wskazań naukowych w agrotechnice, nawożeniu i terminach

wysiewu, rolnicy uzyskali wzrost plonów przeciętnie o 30 procent, w porównaniu z poprzednimi latami.

Inżynier Gajda przytacza przykłady, nazwy wsi i nazwiska gospodarzy. Oto uprawiając żyto i pszenicę według ścisłych zaleceń — Ignacy Czernielewski z Tomaszewa, Stefan Kowalewski z Wólki Czepowej i Marian Pieszczałski z Krzewaty osiągnęli plony od 30 do 36 kwintali z hektara, a pszenicy po 43 kwintale. Dawniej zbierali o połowę mniej! Alfons Świątek z Zabłocia i Józef Chojnacki z Cząstkowa stosując się do rad i wskazań TPI, zebrali w ubiegłym roku po 370 kwintali ziemniaków z hektara, przy średniej powiatowej 170 kwintali. Różnica wcale nie bagatelna, podobnie jak przy życie i pszenicy, których średnie plony kształtują się w powiecie kolskim na poziomie 20 kwintali z hektara.

Nie szukając daleko...

— Jaka jest siła oddziaływania tych 230 gospodarstw, które pod egidą TPI prowadzą pola wdrożeniowe — na kilka tysięcy innych?

— Bardzo duża — odpowiada inżynier Gajda. — Dowodzi tego m. in. fakt wzmożonego popytu na kwalifikowane ziarno siewne i nawozy mineralne w jesieni ubiegłego roku i obecnie. Równocześnie coraz więcej gospodarzy zgłasza się do Terenowego Punktu Informacji z prośbą o instruktaż i wskazówki organizacyjno-techniczne.

Dodajmy na zakończenie, że osiągnięcia gospodarstw objętych działalnością RRZD i TPI, stanowią pierwszorzędny materiał dla lektorów szkolenia jesienno-zimowego, którzy nie potrzebują daleko szukać przykładów. A więc w sumie RRZD Sielinko wypełnia lukę, o jakiej była mowa na wstępie, jest dobrze pomyślanym pomostem między nauką a praktyką rolniczą, co razem z zadecydowaną już rozbudową gromadzkiej służby rolnej, przyczyni się do dalszej intensyfikacji produkcji zbóż i pasz. A jest to niezwykle ważny problem do rozwiązania.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

LISTY DO REDAKCJI



Bez mini ani rusz?

Do napisania tych kilku uwag skłonił mnie wypowiedź młodych ludzi drukowane już na łamach „Głosu Wielkopolskiego”. Każdy z nich mówi, że nowoczesność to praca, nauka, zaangażowanie w życie społeczne itd.

Mogłabym więc powiedzieć o sobie, że jestem nowoczesna, bo studiuję, pracuję w ZSP i ZMS, w ko le naukowym, w przyszłości chcę poświęcić się pracy naukowej, jestem człowiekiem, na którego można liczyć itd.; przepraszam, że w ten sposób mówię o sobie, ale mimo wszystko nie jestem nowoczesna, a to dlatego, że nie chodzę na ubawę, nie ubieram się modnie, nie znam „mocnego uderzenia”. I nie jest mi dobrze, czuję się bardzo stara (mam 20 lat), czasem zastanawiam się, czy nie jestem już w tramwaju, na ulicy. Ja nie umiem, nie potrafię. Chciałabym być prawdziwie nowoczesna, wtedy czuję się tę jedyną w życiu młodzień.

Proszę więc tak nie stawiać sprawy, że długie włosy, minispódniczki, holdowanie „mocnemu uderzeniu” to nie atrybuty nowoczesności. Są to nieodłączne cechy nowoczesnego człowieka. Bez nich o nowoczesności nie może być mowy.

Małgorzata Nowak
Poznań

Nowoczesne kołtuny

Śledzę wypowiedzi młodych ludzi ukazujące się na łamach Waszego pisma w związku z cyklem „Młodzi — nowocześni”. Chciałabym i ja dołączyć się do grona dyskutantów. Jestem studentką fizyki. Ponieważ dobrze znam środowisko studentek wiele moich uwag opierać się będzie na obserwacjach z tego środowiska. Jaki jest według nas model współczesnego człowieka?

Moim zdaniem, to człowiek sumiennie wykonujący swoje obowiązki, czy to naukowe, czy prace w zakładach. To student, który

uczy się nie tylko „żeby zaliczyć” i mieć wszystko, jak to się popularnie mówi „z głowy”. To pracownik, który swoją pracę i postawą mobilizuje otoczenie do wy dajniejszej pracy. Człowiek nowoczesny musi być zaangażowany w działalność ideowo-polityczną, człowiek, który ma być ideałem czasów, w których żyjemy nie może być obca żadna zbrodnia mająca miejsce gdziekolwiek na świecie. Musi protestować przeciwko wojnie w Wietnamie, przeciwko zbrodniom w Grecji, na Bliskim Wschodzie i dyskryminacji rasowej w USA. To musi być człowiek pracujący w organizacji politycznej z przekonaniem, a nie tylko dla tego, żeby wykaazać się przynależnością partijną i posiadaniem legitymacji członkowskiej. Nowoczesny człowiek musi ciągle uczyć się, aby nie stał się „rzemieślnikiem” w swoim zawodzie. Musi odważnie i stanowczo postępować i nie ulegać presji ogółu.

Zastanawiam się często, czy tacy ludzie są. I wydaje mi się, że na pewno jest ich dużo, ale nie oni urabiają „model współczesnego człowieka”. I dlatego często zarzuca się młodzieży, że jest próżna, cyniczna, rozholana. Wydaje mi się, że taką opinię wyrabiają ci ludzie, którzy na pierwszy plan w swoim życiu wysuwają przyjemność, a w kułak śmieją się z tych, co biegają po różnych instytucjach i urzędach, aby coś komuś załatwić. Takich „nowoczesnych” nawet najdłuższe włosy i „mini” spódnice nie uratują przed mianem kołtunów.

Wśród wielu młodych ludzi wytworzyła się bowiem poza człowiekiem, któremu jest dobrze. On może się zabawić w dowolnym klubie, dostaje stypendium, ma akademik, przy odrobinie sprytu i szczęścia podaje egzaminy. I co tu takiego mówić, aby popracował społecznie. Odpowiedź najwyżej „frajdów szukasz”. I takich typków jest mnóstwo. I jak im wytłumaczyć, że czas można zapieścić nie tylko wysiadaniem w kawiarniach. Oczywiście, nie mam nic przeciwko wypiciu kawy i posiedzeniu w kawiarni, czy pójściu w sobotę na five, sama to robię, ale to nie może być celem życia.

Magdalena
studentka IV roku fizyki, lat 21

DEKOLONIZACJA ROKU 1968

Atlas świata — dzieło jeszcze nieukończone — jest już w części nieaktualny. I zapewne wkrótce potem, gdy może otrzymamy jakiś do niego suplement, będzie znowu nieco przestarzały. Powojenne dwudziestolecie upływa bowiem pod znakiem wielkich zmian na mapach świata.

Wprawdzie w ostatnich latach proces wyzwolenia ludów zależnych jest nieco wolniejszy (w 1967 r. niepodległość uzyskało jedynie jedno państwo — Ludowa Republika Południowego Jemenu), ale — co warto podkreślić dzisiaj, w Międzynarodowym Dniu Walki przeciwko Kolonializmowi — rok 1968 przyniósł nam dalszy krok w likwidacji resztek kolonializmu.

Nowe państwa — a ma być ich 6 — obszarem (543,6 tys. km kw.) będą prawie równe Francji, a pod względem ludności (3,8 mln) przewyższają nieco Leningrad. Rozrzucone są w trzech częściach świata (Afryka, Ameryka, Oceania), trzy z nich mają być wolno nie spod panowania brytyjskiego, jedno spod hiszpańskiego, jedno spod australijskiego.

Szóstę spośród nich do 31 stycznia tego roku administrowane było aż przez trzy państwa: Australię, Wielką Brytanię i Nową Zelandię. Jest to NAURU — wyspa koralowa na Oceanii, licząca za ledwie 21 km kw. i 5.700 ludności. Odkryto ją w 1798 roku, 90 lat później zaanektowały ją Niemcy, po czym stała się terytorium powierniczym Ligi Narodów. Podczas II wojny światowej wyspę zagarnęła Japonia, urządzając tam jedną z swoich baz. Z tego powodu i to małe terytorium stało się celem licznych nalotów amerykańskich. Od roku 1947 ONZ przywróciła powiernictwo nad wyspą poprzednim mandatariuszom.

I dzisiaj nie omijają Nauru niebezpieczne sprawy wielkiej polityki, jako że na pobliskich wyspach powierniczych USA, znajdują się wielkie bazy morskie i lotnicze wraz ze składami bomb atomowych. Głównym bogactwem Nauru są fosforyty, których zasoby przy dotychczasowym tempie wydobywania (1,5 mln ton rocznie) wystarczą na 40 lat. Ko palnie są jednak własnością kapitału brytyjskiego.

Według uchwały ONZ niepodległość w roku bieżącym ma otrzymać jeszcze jedno terytorium — PAPUA I NOWA GWINEA, stanowiące część wyspy Nowa Gwinea (reszta należy do Indonezji) i kilka sąsiednich wysp. Papua (234,5 tys. km kw., 700 tys. ludności) jest australijskim terytorium zamorskim, a Nowa Gwinea (240,8 tys. km kw., 1,5 mln ludności) — terytorium powierniczym ONZ, administrowanym przez

Australię. Obydwa te wspólnie zarządzane obszary pod względem powierzchni i ludności są największe z tych, które w tym roku do czekać się mają suwerenności.

Mozna jednak mieć duże wątpliwości, czy Australia pod porządkuje się uchwałą ONZ, jej przedstawiciele stale bowiem szermują zdaniem, że „Papua i Nowa Gwinea nie będą gotowe do niepodległości jeszcze przez wiele lat”. W ten sposób także Australia, podobnie jak wiele innych państw kolonialistycznych, uzurpuje sobie prawo do decydowania za ludność sobie podporządkowaną, o jej prawie do wolności. Idzie bowiem o to, by jak najdłużej można eksploatować ich bogactwa: złoto, srebro, kau czuk.

Do 30 lipca uchwała ONZ niepodległość otrzymała ma GWINEA RÓWNIKOWA (28 tys. km kw., 246 tys. ludności), która od 1778 r. jest posiadłością hiszpańską w Afryce. Rząd madrycki zamierza w tej sprawie rozprawić referendum. Jeśli uchwała ONZ zostanie zrealizowana, to możliwe, że powstaną aż dwa państwa, odpowiedzialne obecnie podziałowi tego terytorium na prowincje: wyspa Fernando Po z wyspą Annobon oraz Rio Muni — waski pas przybrzeżny na kontynencie wraz z trzema pobliskimi wyspami. Kolonizatorzy hiszpańscy, panujący od 190 lat, stawiali się na go spodarkę rabunkową: na Fernando Po 80 procent powierzchni upraw zajętych jest przez plantacje row europejskich pod kakao, w Rio Muni prowadzi się wyrab cen nych drzew. Ludność miejscowa skazana jest na prymitywną gospodarkę naturalną.

Pozostałe trzy terytoria mają być uwolnione spod panowania brytyjskiego.

Protektorat SUAZI (17 tys. km kw., 300 tys. ludności), otoczony rasi stowską Republiką Południowej Afryki i skolonizowanym Mozambikiem, ma proklamować niepodległość 6 września pod nazwą Ngwana.

Suwerenne państwa afrykańskie już teraz wyrażają sprzeciw wobec prób opanowania rządów w tym kraju przez Europejczyków (3,3 procent ludności) oraz dążeń RPA do aneksji Suazi. Dzisiaj jest to jeszcze zacofany kraj rolni czy, ale ziemia jego kryje azbest (czwarte miejsce w świecie pod względem wydobycia), złoto, srebro, baryt, cynę, bogate złoża rudy żelaza (30 mln ton).

Nie ustalono jeszcze daty przyznania niepodległości dla terytorium na Oceanie Indyjskim — MAURITIUS (2 tys. km kw., 800 tys. ludności), składającego się z wyspy o tej samej nazwie i sze-

regu wysepek sąsiadujących. Ten wulkaniczny obszar, położony na wschód od Madagaskaru, jest dla Brytyjczyków jednym już z nielicznych ale ważnych punktów strategicznych. Dlatego już teraz Londyn zastrzega sobie prawo ingerencji w sprawy obrony i bezpieczeństwa wewnętrznego Mauritiusu także na przyszłość — na dalsi zamierza utrzymywać tam bazy oraz urządzenia wojskowe.

W ten sposób Wielka Brytania chce przedłużyć swoje rze czyste panowanie na wyspie. Nie można przy tym przewidywać, by europejska burżuazja, w której rękach znajdują się rozległe plantacje trzciny cukrowej i 27 cukrowni, łatwo chciała darować ludności tubylczej wolność ekonomiczną.

Także w tym roku niepodległość ma otrzymać HONDURAS BRYTYJSKI (22 tys. km kw., 100 tys. ludności) — jeden z nielicznych formalnie zależnych obszarów w środkowej Ameryce. Brytyjczycy dotarli tam już przed 342 laty, a kolonię ustanowili przed 106 laty. Od tego czasu do Hondurasu Brytyjskiego rości pretensje sąsiadująca z nim Gwatemala, uważając go za swoją część składową.

Dla odróżnienia się od Republiki Honduras, po uzyskaniu niepodległości — Honduras Brytyjski zamierza przyjąć od rzeki i stolicy kraju nazwę Belize. Podstawą gospodarki jest prymitywne rolnictwo (ziemia uprawna stanowią 5 procent powierzchni kraju) i eksploatacja lasów, dostarczających drewna na eksport.

Jeśli ten program likwidacji resztek kolonializmu zostanie w tym roku zrealizowany, to — jak widać — nie będzie to łatwa niepodległość nowych państw. Bo są one wszystkie jeszcze biedne, małe i gospodarczo słabo rozwinięte. Trzeba przy tym pamiętać, że w niewoli pozostaje nadal jeszcze 12 milionów ludności najwęższych krajów zależnych — Angoli i Mozambiku, które są przykładami najbardziej za ciekłego i nieludzkiego kolonializmu. Tocząca się tam od lat walka zbrojna przeciwko trwającej prawie pięć wieków niewoli, wstrząsa sumieniem świata, ale nie powstrzymuje ciemięzców portugalskich. Prawie 20 milionów ludności murzyńskiej w Republice Południowej Afryki i w Rodezji pod dany jest jeszcze rasistowskiej polityce apartheidu, uprawianej przez niecałe 4 miliony osadników europejskich. Jednak i w tych krajach na dejdzie kres panowania obecnej przemocy, tak jak nadszedł dla tych, które mają uzyskać niepodległość w tym roku.

TADEUSZ KACZMAREK

Kolejny „Sezam muzyczny” zaprezentowany przez poznański Ośrodek Telewizyjny a poświęcony fragmentom oper i baletów, jest dobrą okazją, żeby napisać kilka uwag na temat programów muzycznych z Poznania. Być może zapatrzeni codziennie w telewizory i zaabsorbowani modnymi narzekaniem na coraz gorsze (choć to nieprawda, tak nam się tylko wydaje) programy, nie zwróciliśmy uwagi, że w dziedzinie muzyki Poznań nie tylko się wyspecjalizował ale i zdobył uznanie, o czym niech świadczy zgodne opinie krytyków. W minionych dwóch latach poznański Ośrodek nadał 33 muzyczne programy ogólnopolskie trwające w sumie niemal 25 godzin. Większość z nich stanowiły „Sesamy muzyczne”, poświęcone przede wszystkim fragmentom lub skrótom oper i baletów. Stosunkowo niedawno wprowadzono do „Sesamu” montaż muzyczno-słowny — zjawisko bodaj niespotykane w Europie. Tym większy więc splendor spada na poznańską TV, ale i tym większa odpowiedzialność za utrzymanie tej formy na wysokim poziomie. Wydaje się, że głównie grozić tu może niebezpieczeństwo popadnięcia w rutynę, polegającą na stosowaniu ciągle tej samej konwencji przerywników słownych, stale podobnej formy recytacji. Zwracam już na to uwagę w jednym z poprzednich omówień. Nie zmienia to jednak wysokiej wartości cyklu „Sezam”, o czym miłośnicy muzyki mogli się zresztą przekonać także w minioną niedzielę.

Tego samego dnia obejrzelismy też z Poznania program lokalny pt. „Cytadelowy”, który z wyjątkiem mało szampowego wstępu ukazującego wycieczkę pod pomnikiem na Cytadeli ocenić trzeba wysoko. W programie pokazano kilku uczestników walk o Cytadelę, różnych zawodem i zainteresowaniami ludzi, którzy przed 23 laty u boku żołnierzy radzieckich wnieśli swój wkład w zwycięski szturm na ostatni w Poznaniu punkt oporu hitlerowców. Pokazano w programie fragmenty filmu dokumentalnego walk o Poznań mówiącego już i pisało dużo, a mimo to krótko i nawet trochę toporna w formie opowieść Rajewicza była bardzo osobista, autentyczna i przekonująca.

Nie taję, że najwięcej czasu i nerwów pochłonęły mi transmisje z Olimpiady w Grenoble. O ile zupełnie dobrze jako komentator spisywał się J. Mrzygłód, o tyle całkiem na odwrót wywiązywał się ze swych obowiązków J. Ciszewski, który może jest znawcą hokeja, ale to co mówił do paru milionów widzów trudno nazwać komentarzem. Komentator telewizyjny, pomny tego, że telewizowiec jednak widzą, co się dzieje na lodowisku (czy gdzie indziej) powinien spokojnie omawiać grę, tłumaczyć ją, wymieniać nazwiska, wyjaśniać trudniejsze sprawy w przepisach i regulaminie. Niestety, J. Ciszewski raczej mówił o tym, co wszyscy wi-

TELEWIZJA

Między Sezamem a Olimpiadą

staranniej przygotowano rozmowę z właścicielem tego muzealnego instrumentu.

Nie taję, że najwięcej czasu i nerwów pochłonęły mi transmisje z Olimpiady w Grenoble. O ile zupełnie dobrze jako komentator spisywał się J. Mrzygłód, o tyle całkiem na odwrót wywiązywał się ze swych obowiązków J. Ciszewski, który może jest znawcą hokeja, ale to co mówił do paru milionów widzów trudno nazwać komentarzem. Komentator telewizyjny, pomny tego, że telewizowiec jednak widzą, co się dzieje na lodowisku (czy gdzie indziej) powinien spokojnie omawiać grę, tłumaczyć ją, wymieniać nazwiska, wyjaśniać trudniejsze sprawy w przepisach i regulaminie. Niestety, J. Ciszewski raczej mówił o tym, co wszyscy wi-

dzieli, starając się mówić jak najwięcej i niemal bez przerwy, irytując często gęsto co wrażliwszych widzów. Nie chęć być głośnym.

Oko kilka jego wypowiedzi w czasie meczu ZSRR — CSRS. Okrzyk pod adresem zawodnika: „Oj, koleś nie wydaruj ci tego!”, albo dygresja na temat telewizji kolorowej: „System Secam jest piękny, nie męczący oczu. Słowem prawdziwa poezja na ekranie”; z kolei komentarz gdy na ekranie ukazywały się w zbliżeniu założone do tyłu ręce sędziego trzymającego karetkę: „Sędzia też ciężko od dycha, jak państwo widzą”. O zawodniku, któremu nie udało się akcja pod bramką przeciwnika: „Już był w ogródku, już witał się z gaską”. Dygresja historyczna: „Gdy po raz pierwszy zadebiutowała drużyna Związku Radzieckiego”...

Jak więc państwo widzą było tam wszystko, ale bardzo mało komentarza. Czasem też wręcz trafiała się niesolidna informacja. Oto, jak mi na to zwrócił uwagę jeden z czytelników, niedzielnemu konkursowi skoków przysługiwało się według Rzeszota 80 tysięcy widzów, według Zemanowskiego już 70 tysięcy a według Budnego i Mrzygłoda tylko 50 tysięcy. Panowie, wiem, że sami nie liczycie, bo to niemożliwe, ale przynajmniej się umówcie...

Po raz drugi zwracam uwagę na cykl Wszechni TV pt. „Między nami ludźmi”. Ostatnio bardzo ciekawie mówiono na temat „Moralności mieszczańska”, wyjaśniając dużo spraw, obalając wiele błędnych opinii obiegowych i wulgaryzujących uproszczeń. Bardzo ciekawy, chwila wręcz rewelacyjny był inny program Wszechni TV, a mianowicie „Hipnoza”. Miłą rozrywką był kolejny konkurs „Malżeństwo doskonałe” z bezkonkurencyjnym J. Fedorowiczem. Trochę blado natomiast wypadł „Teatrzyk Gozdawy i Stepnia”. Niestety, brak już miejsca na szersze omówienie tych programów. Winna temu... Olimpiada.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Jak dawno znana jest pszenica

Trudno nieraz uwierzyć w to, że podstawowe obecnie środki spożywcze, do których zaliczyć można ziemniaki, od niedawna dopiero znane są ludziom. Z drugiej strony taka np. pszenica od niepamiętnych czasów wchodzi w zestaw pokarmów człowieka. Badania archeologiczne wykazały, że na Bliskim Wschodzie, mianowicie w Iraku, uprawiano pszenicę około sześć i pół tysiąca lat temu, w Egipcie 6 tysięcy, zaś w Europie zachodniej — 4 do 5 tys. lat przed naszą erą. Do Ameryki natomiast zawieziono pszenicę dopiero w 17 wieku.

Dużo jednak czasu upłynęło do chwili, gdy nauczono się mleć pszenicę na mąkę i wyrabiać z niej dzisiejsze pieczywo. Początkowo człowiek żuł słodkawe ziarno, potem piekł w ognisku podpiomyki z rozgniecionego między dwoma kamieniami ziarna, zaś o wiele później nauczył się mleć je w żarnach, odsiewać i stosując zaczyn — wypiekać z niego chleb.

Obecnie uprawa pszenicy rozpowszechniła się na całej kuli ziemskiej. I nic dziwnego: wszelkie wyroby z mąki psennej są bardzo pożywne i smaczne.

Kilogram pieczywa pszennego zawiera od 2000 — 2200 kalorii, podczas gdy w kilogramie chleba żytniego jest tylko 1800 kalorii. Pszenne pieczywo jest też bogate w białko i węglowodany. Pamiętać jednak należy, że bardzo jasna mąka mniej obfituje w witaminy, toteż razowy chleb psenny jest na pewno wartościowszy od białych bułeczek. (PAP)

Popiersie Nowowiejskiego w Gdańsku

Przypadająca w lutym, 91 rocznicę urodzin Feliksa Nowowiejskiego uczci Gdańsk odsłonięciem jego popiersia. Autorem rzeźby, która zostanie umieszczona w Szkole Muzycznej im. Nowowiejskiego jest prof. Horno-Popławski. Kompozytor związany był z Poznaniem, ale także z Gdańskiem i Gdynią, gdzie koncertował i tworzył jako pierwszy polski marynista. (—)

echa naszych publikacji

Zarząd Dróg, Mostów i Zieleni, w nawiązaniu do notatki w rubryce „notki-plotki” („Głos” z 7 XII ub. roku), dotyczącej rozwiązań komunikacyjnych w Poznaniu wyjaśnia, co następuje (drukujemy z nieznacznymi skrótami — red.):

Zywiolowy rozwój motoryzacji zaskoczył fachowców branży komunikacyjnej, nie tylko w Poznaniu. Jest to nie wątpliwie przyczyną wadliwych rozwiązań komunikacyjnych nawet w odniesieniu do tych, które stosunkowo niedawno były przebudowywane, ale bynajmniej nie jedyną.

Dla przeciętnego obserwatora tych zagadnień sprawa wydaje się nieraz bardzo prosta, jednakże na rozwiązanie układów komunikacyjnych ma często decydujący wpływ przebieg uzbrojenia podziemnego, którego przebudowa po ciągnięciu za sobą wielomilionowe koszty.

Poruszona w omawianej notatce sprawa węzła komunikacyjnego przy dworcu autobusowym jest tematem opracowań, wykonywanych aktualnie przez „Miastoprojekt”. Te mat ten opracowano alternatywnie, przedstawiając aż 11 koncepcji, z których żadna jednak nie została w pełni pozytywnie zaopiniowana przez Wydział Komunikacji oraz Wydział Budownictwa Urbanistycznego i Architektury. W efekcie do dalszego opracowania przyjęto wariant pośredni, wnosząc pewne uwagi. Główną trudnością przy zaprojektowaniu tego węzła jest konieczność zachowania stacji redukcyjnej, a także zbyt mała przestrzeń w liniach rozgraniczających ul. Niezłomnych między Izba Rzeźmienniczą i Domem Żołnierzy.

Najważniejsza - gospodarka wodna

Potrzeby komunalne miast Wielkopolski

Od wielu już lat, ale z nie- zbyt pomyślnym rezultatem toczy się boje o unowocześnienie gospodarki komunalnej wielkopolskich miast. W przetargach międzywojewódzkich zwyciężały przeważnie te rejonu kraju, gdzie dotychczas w miastach nie było żadnych urządzeń komunalnych. O Wielkopolsce się zawsze mówiło: wy macie urządzenia, u was nie jest tak źle. Zapominano przy tym, że to urządzenia wiekowe, zgola niewystarczające dla powiększonej nieraz parokrotnie liczby mieszkańców.

Niestety, rzeczywistość wielkopolskich miast i osiedli, których mamy aż 101, stoi w sprzeczności z owym rozpowszechnionym mitem o zasobności w urządzenia komunalne. Kilka miast powiatowych, jak Słupca, Gostyń, Czarnków, Międzybóże i Koło, nie posiada urządzeń wodociagowych. Wiele innych miast dysponujących siecią wodociagową, nie ma dostatecznych ujęć wody, a jeśli ma to są one całkowicie wyeksploatowane. Dotyczy to Środy, Pleszewa, Kalisza, Obornik, Chodzieży, Gniezna, Kościana i wielu małych miast.

Potrzeby sięgają nie w miliony, ale w miliardy złotych. Dotacje poprzednich i bieżącej 5-latk mogły wystarczyć zaledwie na załatwienie co bardziej rażących dziur. Kwota 550 milionów złotych, jaką dysponuje na bieżącą pięcioletnią Wojewódzkie Zrzeszenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, jest diablo mała, aby przeprowadzić jakieś większe inwestycje. Trzeba się było po rzadnie nagłówek, jak tę sumę sprawiedliwie podzielić między najbardziej pod względem komunalnym upośledzone miasta.

Sumy przeznaczone na inwestycje nie wzrastają w poszczególnych latach, ale nawet maleją. W ubiegłym roku wydano 142,5 mln. zł, a na rok bieżący Wojewódzkie Zrzeszenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej otrzymało z rząd narodowych tylko 78,8 mln. zł. Co za te pieniądze można zrobić? Trzeba było dokończyć prace

komunalne z poprzednich lat, jak wodociągi i kanalizację w Kościanie, co zresztą sprawy nie załatwia, gdyż miasto to cierpi na brak wody. Zbudowane w ubiegłym roku ujęcie awaryjne wystarczy na okres przejściowy, trzeba szukać wody za miastem, jest na to dokumentacja.

Sporo nakładów pochłonie budowa kanalizacji i wodociągów w Koninie, modernizacja ujęć wody w Lesznie i Nowym Tomyślu, budowa odcinka magistrali wodociagowej w Luboń, sfinansowanie zaczętej w czynie społecznym budowy sieci wodociagowej w Wągrowcu.

Spółeczeństwo nie czeka bierne aż przydzielą się im miastom dotacje na inwestycje. Mieszkańcy wielu miast Wielkopolski sami w czynie społecznym zabierają się do modernizacji urządzeń komunalnych i budowy nowych. Czynie społeczne stanowiły w ubiegłym roku prawie 10 procent wszystkich nakładów inwestycyjnych w gospodarce komunalnej województwa, bowiem ich wartość przekroczyła 14,5 mln. zł. Jednakże w czynach społecznych nie udało się wszystkiego załatwić, zwłaszcza gdy trzeba budować kosztowne urządzenia podstawowe, jak ujęcia wody, oczyszczalnia ścieków.

Właśnie sprawa oczyszczalni ścieków wysuwa się obecnie na plan pierwszy. W statystykach figuruje 12, ale połowa z nich w ogóle nie spełnia swoich zadań: są za małe, przestarzałe, kompletnie wyeksploatowane, jak np. oczyszczalnia w Gnieźnie, gdzie ścieki zatruwają nie tylko przepływającą przez miasto strugę, jezioro Jełonek, ale i pobliską Wełnę. Rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków w tym mieście jest niezbędna, gdyż powstanie tu niebawem duża fabryka obuwia. Na początek trzeba więc zbudować przynajmniej część mechaniczną redukcującą w 30 procentach ścieki; dopiero w następnej pięcioletce będzie można pomyśleć o części biologicznej.

W bieżącej pięcioletce nie przewidywano pierwotnie za-

czalni ścieków w Wielkopolsce. Dopiero po wielu staraniach udało się uzyskać poza planem limit na oczyszczalnię ścieków w Śremie. Zostanie tam wybudowana część mechaniczna dla rolniczego wykorzystywania ścieków sanitarnych z powstającej Odlewni Żeliwa i osiedla mieszkaniowego. Sprawę ścieków technologicznych rozwiąże Odlewnia we własnym zakresie. W bieżącym roku zostanie więc ukończony w Śremie pierwszy etap budowy kanalizacji, nie mówiąc już o wydatkach na drugi piec gazowy i nowe ulice. Roboty komunalne w tym mieście pochłona w br. około 16 mln. zł, a więc są najpoważniejsze w województwie.

Oczyszczalni ścieków nie ma tak duże i uprzemysłowione miasto jak Kalisz. Budowa kanalizacji z przepompownią jest tam konieczna. Na dobrą sprawę tylko nowa oczyszczalnia ścieków w Koninie odpowiada współczesnym wymogom.

Generalnego załatwienia, jeśli nie w bieżącej to w następnej pięcioletce, wymaga sprawa zaopatrzenia w wodę wspomnianych na wstępie miast powiatowych. Są pewne szanse rozpoczęcia jeszcze w 1969 roku budowy wodociągów w Kole, a do 1970 r. w Czarnkowie i Gostyniu. Gdyby tak udało się przeformować urządzenia komunalne dla Międzybóża i Słupcy, to wtedy wszystkie powiatowe miasta miałyby wodociągi i kanalizację.

W obliczu tak podstawowych potrzeb na plan dalszy schodzą niemiernie pilne, jak budowa ulic, ciepłociągów, hoteli i innych pomniejszych inwestycji komunalnych. Obecnie dokonuje się przyspieszenia na przyszłość pięcioletkę i chodzi o to, aby w tych trwających przetargach na wojewódzkich i ministerialnych — szczeblach, nie skrojono zbyt kuso plany inwestycyjnych limitów dla gospodarki komunalnej miast wielkopolskich.

MARIA POLCYNOWA

wiele skrzyżowań, których zmodernizowanie w ramach istniejących możliwości (przy wielkim ograniczeniu wyburzeń) urasta do rangi olbrzymich problemów.

Dyrektor
(—) inż. Alfred Tomaszewski

Wyrażając zadowolenie z faktu, iż Dyrektor Zarządu Dróg, Mostów i Zieleni w Poznaniu uznał za celowe zabranie głosu w sprawie — naszym zdaniem — niezwykle ważkiej dla Poznania, zmusze ni jesteśmy nadesłane wyjaśnienia opatrzyć komentarzem.

Trudno zgodzić się z twierdzeniem, że „rozwój motoryzacji zaskoczył fachowców branży komunikacyjnej”. Rozwój

ment dotyczący byłego dworca autobusowego („...on to bo wiem w głównej mierze wpłynął na rozwiązanie skrzyżowania, które dzisiaj straszy kierowców”). Pseudo-gospodarność, zgodnie z którą oszczędzono na kilka lat niewielki budyneczek — uniemożliwiła racjonalne rozwiązanie neuralgicznego węzła komunikacyjnego.

Krótko o rondzie na Ratajach. Zgoda, że „nie posiada ono docelowego kształtu”. Ale obecny jest nie do przyjęcia, o czym wreszcie dano się przekonać, wmontowując konieczny tu, dodatkowo, rozjazd tramwajowy, urządził się wyspy przystankowe oraz łagodzi narożniki...

I wreszcie sprawa bodaj za sadnicza. Dyrektor A. Tomaszewski pisze: „Dla przeciętnego obserwatora tych zagadnień, sprawa wydaje się nieraz bardzo prosta”. Nam ta uwaga nie bardzo trafia do przekonania; ogół obywateli ma wiele rzeczowego krytycyzmu i nie sądzi, aby powołany do opracowywania rozwiązań komunikacyjnych mógł być pierwszy lepszy przechodzień. Przeciwnie, panuje dość zgodna opinia, że są to zagadnienia, które należy poruczać najwyższej klasie fachowcom. Że tak się u nas nie dzieło, dowodzą tego spostrzeżenia mieszkańców Poznania; spostrzeżenia krytyczne, wyrażane na temat omawianych rozwiązań komunikacyjnych nie od dzisiaj, spostrzeżenia słuszne, co potwierdza praktyka.

Końcowe słowa pisma dyrektora A. Tomaszewskiego pozwalają sądzić, że Zarząd Dróg, Mostów i Zieleni docenia w pełni potrzebę modernizacji szlaków komunikacyjnych w Poznaniu i związanej z tym konieczność wyburzeń. Wyrażamy przekonanie, iż takie właśnie poglądy kierownictwo Zarządu będzie konsekwentnie reprezentować i dążyć do wcielania ich w życie. (p2)

Węzły komunikacyjne węzłami gordyjskimi?

nie prawoskrętów. Docelowo przewiduje się przepuszczenie kierunku wschód—zachód w górnym poziomie na estakadzie, a wtedy na loty na rondo będą usytuowane do ukończenia, a nie prostopadłe do ronda, co wyeliminuje wyżej wymieniony mankament. Kierunki północ—południe winny mieć również jedną jezdnię, odsuniętą w celu uzyskania miejsca na akumulację pojazdów przed torami tramwajowymi. W chwili obecnej na to tylko miejsce po stronie Staroleki. (...)

Na rondzie zaprojektowano 3 pełne pasma ruchu kołowego z odpowiednim poszerzeniem dla danego promienia skrętu. Kiedy zajdzie tego potrzeba (tzn. kiedy ruch kołowy będzie na tym skrzyżowaniu o większym natężeniu) jedyną na rondzie otrzyma oznakowanie i pojazdy będą musiały jechać równoległe z optymalną dla tego typu skrzyżowania prędkością 25—30 km/godzinę. (...)

Należy zaznaczyć, że na terenie Poznania znaleźć można

ten mógł zaskoczyć jedynie tych, którzy nie śledzą dostatecznie postępu w dziedzinie motoryzacji w kraju i na świecie.

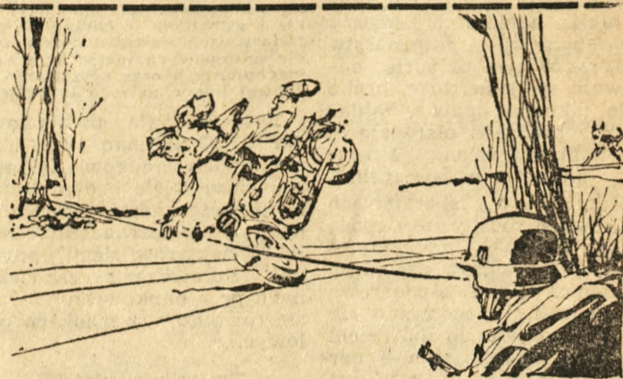
Właśnie dlatego, że nie dysponujemy nieokreślonymi za sobami finansowymi ani materiałowymi — nie stać nas na luksus budowania skrzyżowań (Marchlewskiego — Niezłomnych — Towarowa), ani rondo (Rataje), które wymagają w w kilka lat po oddaniu ich do użytku istotnych przeróbek, czy wręcz generalnej przebudowy.

Inż. A. Tomaszewski informuje, że obecnie „Miastoprojekt” pracuje nad rozwiązaniem istic gordyjskiego węzła, jaki stworzono w okolicy Pomnika Powstańców. Dlaczego dopiero teraz? Oczywiście, pytania tego nie kierujemy do „Miastoprojektu”.

Niepokojąco pobrzmiwa w cytowanym wyjaśnieniu argu

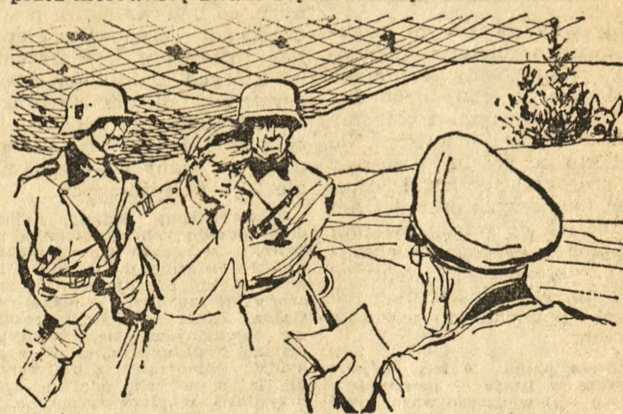
CHŁOPI PANCERNI PIES

TEKST — JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYJUNKI — SZYMON KOBYLINSKI



Hitlerowska grupa dywersyjna, która obserwowała drogę i cofnęła się w las, usłyszała nadjeżdżający motocykl. Dowódca dał znak i jeden z żołnierzy przeskoczył drogę, rozciągnął linkę i okrzycił ją o pień.

Motocykl trafił na przeszkodę, zaczęli o linę, Janek przez kierownicę zwał się na ziemię.



Sieć po obu bokach przybito hakami do ziemi, z przodu przytrzymała ją linka rozciągnięta w poprzek jaru, umocowana na drugim zboczach.

— Pole? — zapytał Janka dowódca esesmanów.

— Ja.

Niemiec wyjął z torby zalakowaną kopertę, rozerwał ją i podał tekst i mapę Jankowi.

— Übersetzen.

Chłopak pokręcił głową.



Janek leżąc ujrzał na skraju jaru mordę sprężonego do skoku wilczura.

— Bierz, Szarik! — krzyknął. Wilczur bez warknięcia, cichy jak wściekłość, skoczył esesmanowi na kark. Janek błyskawicznie wyciągnął padającemu swój nóż zza pasa i z podskoku, jednym ruchem ręki przeciął linkę podtrzymującą maskowanie.



Na pięciu zrywających się do walki esesmanów spadła sieć, w której płącąc się, obalają wzajemnie, lecz zaczynają strzelać.

Janek padł na ziemię, wyciągnął swego mauzera z kabury leżącego pod Szarikiem dowódcy i otworzył ogień.



Zwiadowcy Czernousowa dnem jaru dotarli do wznoszącej się stromymi zakosami ścieżki. Starszyzna usłyszał wystrzał z rakietnicy i dostrzegł jak z bunkra, ciemniejszego u szczytu zbocza, wyskoczył pies i ucieka w dół. Niemcy rzucali za nim gradami zaschniętego błota.

— Szarik — zawołała cicho Marusia.

Wilczur przypadł do jej boku, polizał rękę dziewczyny.

cdn

Czy koszykarze AZS-u mają jeszcze szanse?

Rozgrywki mistrzowskie ekstraklasy koszykarzy i koszykarek powoli zbliżają się do końca. Już niedługo będziemy mieli możliwość poznać zespoły które zdobędą najwyższe trofeum — tytuł mistrza Polski na rok 1968.

Kibiców koszykówki w naszym mieście najbardziej interesuje sytuacja poznańskiego AZS-u, który walczy o utrzymanie się w lidzie. Zespół Lecha mocno uplasował się w środkowych rejonach tabeli i nie grozi mu już spadek. Natomiast akademicy muszą w ostatnich czterech meczach dać z siebie wszystko, aby wywalczyć utrzymanie się w ekstraklasie.

Obecnie AZS zajmuje 10 miejsce w tabeli mając tyle samo punktów co znajdujący się na 11 miejscu AZS Toruń i o punkt więcej od ostatniego w tabeli Startu Lublin. AZS Poznań grać będzie na wyjeździe z lubelskimi zespołami Startem i Lublinianką oraz przyjmując w siebie Wisłę i Spartę Nową Huta. Natomiast AZS Toruń w najbliższą sobotę i niedzielę wyjeżdża do AZS-u Warszawa i Śląska Wrocław a później gra u siebie z Lublinianką i Startem Lublin. Aby poznać akademików

możli myśleć o pozostaniu w I lidze, muszą co najmniej dwa z czterech spotkań, które ich jeszcze czekają rozstrzygnąć na swoją korzyść. Ponieważ Wisła Kraków jest poza ich zasięgiem, w grę wchodzi dwa zespoły lubelskie i Sparta Nowa Huta. Jeżeli wygrają chociaż dwa spotkania z AZS-em Warszawa i Śląskiem Wrocław (oba te zespoły mają jeszcze szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski), i wygra u siebie ze Startem i Lublinianką, to oba AZS-y (poznański i toruński) będą miały równą liczbę punktów. Poznaniacy mają jednak korzystniejszy bilans punktów w bezpośrednich spotkaniach. Wtedy zajęliby miejsce 10, a AZS Toruń 11. Wszystko jest jednak możliwe a piłka okragła, tak że ciępieliwie musimy czekać na rezultaty bezpośrednich pojedynków walczących o utrzymanie się w lidze zespołów.



W ramach popularnych w Szczecinie „poniedziałków lekkoatletycznych” startowali w miejscowej hali dwaj nasi czołowi sprinterzy. W pierwszej serii na 50 m. wygrał Mianak w 5.7 sek. a w drugiej Jaworski uzyskał 5.9. W bezpośrednim pojedynku Mianak pokonał Jaworskiego.

Największą atrakcją tegorocznej sezonu pływackiego na krytych basenach będzie niewątpliwie start olimpijskiej ekipy Holandii w mistrzostwach Polski w Warszawie (24-26 marca).

Ze Szwecji powrócił do kraju młodzieżowa reprezentacja Polski judo, która uczestniczyła tam w międzynarodowym turnieju. Polacy zajęli pierwsze miejsce przed Finlandią i Szwecją. Pokonali oni Szwecję 9:1 oraz Finlandię 6:4.

W towarzyskim meczu piłkarze krakowscy Wisły przegrali w Zielonku (NRD) z miejscowym zespołem tej samej nazwy 1:2, a Zagłębiem przegrało na Węgrzech z 1-ligowym zespołem Dunaujvaros 0:1.

dalekopisem

GÓRNIK — TATABANYIA NA ANTEPIE PR

Dziś, 21 bm. Polskie Radio nada w kronice sportowej o godz. 20.26 w programie I obszernie sprawozdanie z meczu między narodowego meczu piłkarskiego Górnik Zabrze — Tatabanyia (Węgry).

UDANY START W BUDAPEŚCIE

Bardzo dobrze spisała się ekipa młodych polskich tyżwiarzy figurujących na międzynarodowych zawodach juniorów (do 16 lat) w Budapeszcie. Polacy wprawdzie nie zwyciężyli w żadnej konkurencji, ale zarówno wśród dziewcząt jak i chłopców znaleźli się w pierwszej czwórce. Wśród dziewcząt triumfowała reprezentantka NRD, Hlavathy przed Polkami Małgorzata Rosmańska i Mirosława Nowakówna. W konkurencji chłopców zwyciężył Richer (NRD) przed Zygmuntem Mieczysławem (Polska), Joo (Węgry) i drugim Polakiem, Marianem Stockiem. (t)

✠
Dnia 19 lutego 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., śp.
Maria Żuromska
z domu OSTOJSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszczyńskiej.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w bazylice katedralnej w dniu 23 lutego br. o godzinie 7.30. W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Strzelecka 28. 17251g

✠
Dnia 19 lutego 1968 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i ukochana matka, teściowa i babcia, śp.
Apolonia Kuzupa
z domu GÓRCZYK
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Pogrążona w głębokim smutku
RODZINA
17228g

✠
Dnia 17 lutego 1968 r. zmarł nagle nasz pracownik
Wiktor Drzewiecki
Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 lutego 1968 r. o godzinie 14.15 na cmentarzu na Junikowie.
Rodzinie Zmarłego
SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
składają
DYREKCJA — RADA ZAKŁADOWA
RADA ROBOTNICZA — WSPÓŁPRACOWNICY
Zakładów Mięsnych — Rzeźnia w Poznaniu
K1336

✠
Redaguje Kolegium: Marian Fielesiewicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączą wszystkie działy redakcyjne. Sekretariat redakcji 657-76 w godz. od 9-18; redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85. Dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział mielski 659-39; redakcja nocna 47194. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 telefon 45289 i 61121 za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu”. Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych reklamów. S-3

Pływacy czczą XXIII rocznicę wyzwolenia

Poznański Okręgowy Związek Pływacki organizuje 22 bm. (czwartek) dla uczczenia XXIII rocznicy wyzwolenia miasta Poznania otwarte zawody pływackie w kategorii mężczyzn i kobiet. Początek zawodów na pływalni przy ul. Chwiałkowskiego o godz. 17.30.

Po defiladzie uczestników zawodów i okolicznościowym przemówieniu rozegranych zostanie 12 konkurencji na dystansach 100 i 200 oraz sztafeta 5x50 m. mężczyzn i kobiet. Ostatnią konkurencją będą skoki pokazowe do wody z wieży i trampoliny.

✠
Pływackie mistrzostwa okręgowe dla dzieci odbędą się również na tej pływalni w dniach 24 i 25 bm. (x)

Osiński zwycięzcą X etapu na Kubie

X etap wyścigu kolarskiego Dołokoła Kuby wygrał znowu polski kolarz Rajmund Osiński. Przejechał on 242-kilometrową trasę z Santa Clara do Cardenas w czasie 8:21.03. Osiński wyprzedził na mecie Kubanczyków Orlando Paeza — 8:21.33 i Sergio Martinez — 8:22.11. W drugiej grupie, sklasyfikowanej w czasie 8:22.26, znajdowali się Polacy Zysyfrid Gajeczka i Jan Kudra, a Bogdan Ritter zajął 15 miejsce z czasem 8:26.06. PAP

45:23, PP — WSE 50:23. W strzelaniu z kbks oraz PW-2 indywidualnie zwyciężył W. Janik (PP) przed E. Bobińskim (PP) i W. Koniecznym (AM) — wszyscy uzyskali 470 pkt. na 600 możliwych. Zespołowo (D) WOSWP przed UAM i PP. (x)

Przed startem w Madrycie

W dniach 9-10 marca w Madrycie odbędą się II halowe igrzyska europejskie.

Przed wyjazdem do Madrytu nasi reprezentanci wezmą udział w dwóch mityngach, które odbędą się 25 bm. w Bukareszcie i Belgradzie. Do Bukaresztu wyjeżdża 5 tyżwiarzy — Butscher, Sołkowski, Markowski, Piatkowski i Wecek, natomiast w Belgradzie wystąpią sprinterzy, plotkarze oraz skoczki w wyższy. A oto skład ekipy na Belgrad: Badoński, Balachowski, Borowski, Czernik, Dudziak, Jaworski, Józwiak, Kołodziejczyk, Korycki, Majchrzak, Mianak, Romanowski, Szwarczewski, Werner i Wodzyński. (ot)

Komunikaty

Ludowy Zespół Sportowy — Sekcja Motorowa w Kieście w okazji swego 15-lecia urządza 24 bm. o godz. 18 w Klubie Rolnika w Kieście okolicznościową akademię.

Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PITK w Poznaniu organizuje 13 marca wyjazd autokarem do Chorzowa na mecz Górnik — Manchester United Anglia. Wyjazd nastąpi o godz. 8. Blizszych informacji udziela sekretariat Stary Rynek 90, tel. — 513 — 39.

25 bm. o godz. 10 w sali WOSTW w Poznaniu przy ul. Chwiałkowskiej 34 odbędzie się roczne zebranie sprawozdawcze — wyborcze Motoklubu Unia.

Praca

Przyjmie ucznia do zawodu tokarskiego, ul. Wstyśskich Świętych 4a. 16073g

Sprzątaacza raz w tygodniu potrzebna, Dzierżyńskiego 21a m. 4. 16084g

Uczniów od 16 lat przyjmie, warunki dobre. Wzrost 170 cm, cięciwa 60 kg, Dąbrowskiego 165, tel. 433-67. 16093g

Potrzebny w rolnictwie pracownik samotny znający pracę z końmi. Ludwik Mielczarek, Osieczna, pow. Leszno. 361p

Pomoc domowa na stałe potrzebna, chętnie młodszą z prowincji. Konopka Gwiazdździ 41. 17037g

Uczniów i blacharza — przyjmie do warsztatu smochodowego. Wspólna 20. 16882g

Nauka

Student uczy chemii i fizyki. Tel. 627-36. 16075g

Lekcje łanców — Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a. 15919g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczyrkówna, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 15439g

Kupno

Kupię melanzę. Oferty podaniem ceny. Prasa, Grunwaldzka 19, dia 15918g.

Kupię aparat dziewiarski Knitax z przystawką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 16720g.

Sprzedaz

Maszynę krawiecką i damską „Singer” sprzedam. Chłapowskiego 3 m. 3. 16074g

Siatkę parkanową na klatki i siła poleca Czerwonej Armii 23. 16082g

Wózki dziecięce nowoczesne, plecione — poleca — Wytównia, Dzierżyńskiego 37, dawniej Półwiejska. 15927g

Telewizor 17 cali, tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15945g.

Telewizor 17 cali, tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15945g.

Sprzedam Ursus C 45 w dobrym stanie. Irena Herman Mrowina, poczta Rokietnica, pow. Poznań. 15978g

Fokstery gładkowie — szczeniaki po importach — sprzedam. Łatak, Bydgoszcz, Dworcowa 26, telefon 269-42, od 18. K1338

Samochody

Octavię — Super z radiem spiesznym sprzedam. Chłapowskiego 7 m. 9, po godzinie 17. 16932g

Sprzedam „Wartburg-combi” 1 „star 20”. Juliusz Zastawa, Słupca, Dzierżyńskiego 29, telefon 134. 17021g

Sprzedam Fiata 850 dotarłego. Tel. 589-52 od godz. 18. 16973g

Opony do Trabanta, Fiata, Skody, Moskwicza, Wartburga. Warszawy projektuję w 24 godz. zamiejscowym na poczekaniu. Warsztat Wulkanizacyjny Poznań, Dąbrowskiego 185. 16099g

Kupię samochód „Lublin”. Tel. 424-52. 15850g

LoKale

Mgr inżynier członek spółdzielni mieszkaniowej szuka pokoju w śródmieściu. Oferty Prasa, Grunwaldzka 19, dia 16079g.

Dnia 19 lutego 1968 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najdroższa żona i matka

Kazimiera Strugarek

z domu BUDNA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
17213g

Antoni Mierzejewski

W Zmarłym tracimy długoletniego i cenionego pracownika i kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.
Rodzinie Zmarłego
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
SAMORZĄD ROBOTNICZY — DYREKCJA
Poznańskich Zakładów Graficznych
K1334

Włodysława Kasółka

członek Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy im. 22 Lipca w Poznaniu.
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
Mężowi oraz Rodzinie składają
ZARZĄD, RADA oraz WSPÓŁPRACOWNICY
K1330

Teresa Dratwa

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Poznańska 32 m. 5. 17184g

Wiktora Drzewiecki

W dniu 18 lutego br. odeszła z naszego grona

Wincenty Baranowski

dużoletni aktywny członek Spółdzielni i Rady, który zaletami serca zaskarbił sobie naszą długotrwałą pamięć.
Cześć Jego pamięci!
Rodzinie Zmarłego składamy
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
RADA, ZARZĄD i PRACOWNICY
Rzemieślniczej Spółdzielni, Zaopatrzenia i Zbytu Metalowców
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Eluszczyńskiej. 17171g

Przetargi

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy Transportu i Spedycji „Transped” w Poznaniu, Stary Rynek 41 — ogłasza PRZETARGI OGRANICZONE na sprzedaż 33 PRZYZCZEP.

W przetargach, które odbędą się w oddziałach terenowych każdorazowo o godzinie 10, mogą wziąć udział osoby posiadające uprawnienia wynikające z przepisów zarządzenia Ministra Komunikacji z dnia 28. I. 1966 r. w sprawie postępowania ze zbudowanymi pojazdami samochodowymi — rozdział 3, § 19 (M. P. nr 4 z dnia 11. II. 1966 r., poz. 32).

TERMINY I MIEJSCA PRZETARGÓW:

- dnia 5. III. 1968 r. Oddział Poznań, ul. Lutycka nr 93 (obok Spółdzielni Pracy „Metal-Trakcja”):
 - przyczepa nr inw. 432 — cena wywoł. 7.530 zł
 - przyczepa nr inw. 433 — cena wywoł. 6.275 zł
 - przyczepa nr inw. 436 — cena wywoł. 7.530 zł
 - przyczepa nr inw. 438 — cena wywoł. 7.530 zł
 - przyczepa nr inw. 439 — cena wywoł. 7.530 zł
 - przyczepa nr inw. 440 — cena wywoł. 6.275 zł
- dnia 6. III. 1968 r. Oddział Gniezno, ul. 22 Lipca nr 14:
 - przyczepa nr inw. 297 — cena wywoł. 5.020 zł
 - przyczepa nr inw. 298 — cena wywoł. 7.530 zł
 - przyczepa nr inw. 299 — cena wywoł. 5.532 zł
 - przyczepa nr inw. 363 — cena wywoł. 7.530 zł
 - przyczepa nr inw. 364 — cena wywoł. 6.275 zł
- dnia 7. III. 1968 r. Oddział Szamotuły, Rynek nr 30:
 - przyczepa nr inw. 426 — cena wywoł. 5.522 zł
 - przyczepa nr inw. 492 — cena wywoł. 5.522 zł
- dnia 8. III. 1968 r. Oddział Kościan, ul. Słoneczna nr 3:
 - przyczepa nr inw. 49 — cena wywoł. 5.000 zł
 - przyczepa nr inw. 110 — cena wywoł. 5.000 zł
 - przyczepa nr inw. 153 — cena wywoł. 5.000 zł
 - przyczepa nr inw. 238 — cena wywoł. 5.000 zł
- dnia 11. III. 1968 r. Oddział Czarnków, ul. Nowa nr 2:
 - przyczepa nr inw. 117 — cena wywoł. 6.250 zł
- dnia 12. III. 1968 r. Oddział Koto, ul. Niezłomnych nr 5:
 - przyczepa nr inw. 33 — cena wywoł. 5.000 zł
 - przyczepa nr inw. 36 — cena wywoł. 3.000 zł
 - przyczepa nr inw. 135 — cena wywoł. 3.000 zł
 - przyczepa nr inw. 167 — cena wywoł. 5.000 zł
- dnia 13. III. 1968 r. Oddział Września, ul. Lenina nr 26:
 - przyczepa nr inw. 45 — cena wywoł. 5.500 zł
 - przyczepa nr inw. 154 — cena wywoł. 5.500 zł
 - przyczepa nr inw. 249 — cena wywoł. 6.730 zł
 - przyczepa nr inw. 357 — cena wywoł. 6.275 zł
 - przyczepa nr inw. 545 — cena wywoł. 8.412,50 zł
- dnia 14. III. 1968 r. Oddział Piła, ul. Wincentego Pstrowskiego nr 4:
 - przyczepa nr inw. 97 — cena wywoł. 5.500 zł
 - przyczepa nr inw. 364 — cena wywoł. 5.522 zł
- dnia 15. III. 1968 r. Oddział Rogoźno, ul. Kościuszkowska nr 17:
 - przyczepa nr inw. 39 — cena wywoł. 5.500 zł
 - przyczepa nr inw. 48 — cena wywoł. 6.250 zł
 - przyczepa nr inw. 238 — cena wywoł. 5.522 zł
 - przyczepa nr inw. 377 — cena wywoł. 6.275 zł

Przyczepy oglądać można pod wskazanymi adresami w przeddzień przetargu w godzinach od 10-13. Warunkiem uczestnictwa w przetargach (poza posiadaniem aktualnych uprawnień) jest dowód wpłaty wadium w wysokości 800 zł na 1 przyczepę.

a) gotówką w kasach wymienionych oddziałów (w Poznaniu w kasie biur Zarządu, Stary Rynek 44, pokój nr 34).

b) przekazem bankowym na konto nr 1220-6-3103 w III Oddziale Miejskim Narodowego Banku Polskiego w Poznaniu.

c) przekazem pocztowym pod adresem Spółdzielni w Poznaniu, Stary Rynek nr 44. K1069

Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Produkcji Łodzi

„Las” w Gorzowie Wlkp. — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie z materiałów wykonawcy remontów kapitalnych i bieżących KOTŁÓW PAROWYCH wysokociśnieniowych w Bazie „Las” w Kieście i Rejonie „Las” Nowa Sól, remontu średniego AUTOKŁAWÓW w Rejonie „Las” w Skwie rzynie, wykonanie instalacji parowej grzewczej w Bazie „Las” w Kieście oraz napraw bieżących instalacji pary technologicznej.

Zakres robót dla poszczególnych obiektów do wglądu w Dziale Gł. Mechanika ZPPL „Las” w Gorzowie Wlkp., ul. Mieszka I nr 57, tel. 42-51.

Termin zakończenia robót ustala się na dzień 15. IV. 68 r..

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne posiadające wymagane uprawnienia.

Oferty należy przysyłać pod adresem j. w. w zakładach kopertach z napisem „Przetarg na roboty remontowe”, w terminie do dnia 27 lutego 1968 roku.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w biurze ZPPL „Las” w Gorzowie Wlkp., w dniu 29. II. 1968 r. o godzinie 10

Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferty lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Ogólna wartość robót wynosi ok. 220.000,— zł. K1223

Sprzedam połowę domu z wolnym mieszkaniem w Poznaniu. Informacje Poznań, Osiedle Warszawskie, ul. Mińska 3. 16206g

Różne

Swiadeków wypadku (potrącenie kobiety) na ul. Czerwonej Armii u wylotu ul. Kantaka w dniu 8. II. 1968 r. około godz. 14 proszę o zgłoszenie: Poznań, ul. Łozowa 94 m. 7. 16989g

Zguby

Dnia 17 bm. znaleziono obrączkę srebrową. Odebrać: Polna 11/13 m. 11, godz. 12-15. 17232g

Matrymonialne

Panna lat 36 wykształcenie średnie pozna panna w celu matrymonialnym. Oferty Prasa, Grunwaldzka 19, dia 16077g.

Lucyna Knapik

W Zmarłej straciłmy sumiennego pracownika oraz serdeczną koleżankę.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 21. II. 1968 r. o godz. 11.55 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA
RADA ROBOTNICZA — WSPÓŁPRACOWNICY
Fabryki Mydła i Kosmetyków „Lechia” w Poznaniu K1361

Wincenty Baranowski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Eluszczyńskiej. 17171g

Technik na zagrodzie



Fot. — H. Kamza

W wsi Hawłodno pow. Wągrowiec gospodaruje wraz ze swym ojcem Ryszard Zmudzki. Po raz pierwszy poznaliśmy go w czasie obrad Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMW, którego członkiem wybrany został na ostatnim zjeździe tej organizacji.

— Czy wspólne gospodarowanie z ojcem nie wywołuje konfliktów postaw i metod w uprawie i hodowli? — pytamy

— Bynajmniej, ojciec jest rolnikiem światłym i nowoczesnym. To on był głównie zainteresowany w tym, abym jako jego następca zdobył wykształcenie fachowe. Dzięki jego zrozumieniu dla tej sprawy mogłem ukończyć technikum rolnicze. A trzeba wiedzieć, że niełatwo było rodzicom posyłać mnie do szkoły. Ziemi bowiem sporo, bo 23 hektary, a ja jestem sam. Chcąc nie chcąc musiałem więc dzielić czas na naukę i pracę w gospodarstwie. Po powrocie ze szkoły w Gołańczu zrzuciłem uczniowskie ubranie i szedłem w pole. Na odrabianie lekcji pozostawały wieczory. Ale to już mam poza sobą.

— Teraz zapewne zdobyte w szkole wiadomości sprawdzane są w codziennej praktyce. Czy macie zarysowany jakiś specjalistyczny model gospodarstwa?

Prowadzimy gospodarkę zbożowo-hodowlaną. Taki kierunek określa klasa ziemi — głównie żyzno-ziemniaczanej. Mimo słabej gleby mieliśmy już 46 kwintali pszenicy. To był nasz zbiór rekordowy, osiągnięty w roku 1966. Średni plon czterech zbóż waha się w granicach 35 kwintali.

— Jak wygląda to na tle wsi?

— Wieś nasza gospodaruje bardzo dobrze. Prawie wszyscy rolnicy idą „jeb w łeb”. Tylko jeden był nieco słabszy, ale w ostatnim czasie też stara się innym dorównać.

— Czy uprawa zbóż jest do statecznie opłacalna?

— Oczywiście, pod warunkiem jednak, że plony uzyskuje się na wysokim. Dochodowość uzupełnia obora i chlewnia. W naszym przypadku — 14 sztuk bydła i 35—40 świń odchowanych w ciągu roku.

— Jak godzi pan obowiązki w gospodarstwie z pracą w organizacji?

— Najtrudniej jest latem i w czasie terminowych prac polowych, kiedy rzeczywiście o

plonach decyduje nieraz jeden dzień. Ale pozostaje przecież późna jesień, zima i wiosna. Zresztą wiele zależy od dobrej organizacji pracy.

— Co chciałby pan zmienić w swojej gromadzie czy powiecie?

— Przede wszystkim wykończenie szkodliwych zwyczajów dawania łapówek. Zwiększa traktorystów w bazie kółka rolnicze są demoralizowani łapówkami i wódką. To nawet nie tyle ich wina, co samych rolników, którzy przekupują ich w ten sposób, aby przyjechali na ich pole poza kolejnością. Stworzyło to u nas nienormalną sytuację, w której traktorysty stali się faktycznie panami kółek. Robią co chcą, u kogo chcą i kiedy chcą.

— Sądzę, że jako członek instancji wojewódzkiej ZMW będzie pan miał niemało okazji potrudzić się nad poprawą gromadzkiej rzeczywistości...

— Również jako sekretarz Kółka Rolniczego w Hawłodnie, a także zapalony LZS-owiec spod znaku Baszanowskiego. Tylko na razie swoim podziwem 115-kilogramowej sztangi na pewno mistrzowi nie zagrażam.

Rozmawiał:

FELIKS BIŁÓS

Śremscy spółdzielcy otrzymali ośrodek kulturalno-oświatowy

W Śremie oddano do użytku nowy ośrodek kulturalno-oświatowy spółdzielczości pracy. Koszt adaptacji i urządzenia tego ośrodka składającego się z świetlicy, czytelnicy i innych pomieszczeń oraz jego wyposażenia wyniósł około 300 000 zł.

Na otwarcie tej nowoczesnej urzędzonej placówki przybyli przedstawiciele miejscowych władz partyjnych i państwowych oraz przedstawiciele Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy z Poznania

Gromadzkie koła kobiece w Szamotulskim

Powiat szamotulski pokryje się w najbliższym czasie siecią tzw. gromadzkich kół kobiecych, które działając w ramach Powiatowego Komitetu FJN, będą reprezentantem interesów kobiet wobec miejscowych władz.

GKK mogłyby się zainteresować w początkach swojej działalności wykorzystaniem możliwości wykonywania haftów, lalek, strojów szamotulskich, zaś władze terenowe — zbytem tego rodzaju wyrobów chałupniczych. Będzie to z korzyścią dla kobiet nigdzie dotychczas nie pracujących, a dla regionu kultywowaniem starej i szlachetnej tradycji.

Inna inicjatywa PK FJN — to tworzenie społecznych komitej pojednawczych. Ich celem będzie łagodzenie różnych sporów pomiędzy ludźmi, stwarzanie właściwej atmosfery współżycia itp. Komisje takie powstały już w Szamotulach, Dusznikach, Obrzycku i Otorowie. (mr)

2; 20.45 „Człowiek z Rangunu” — słuch.; 21.10 Jazz znad Dunaju; 21.30 Rymy i rytmy — Powracając cy motywy — poezja M. Jastruna; 21.50 Opera — Claudio Monteverdi „Orfeusz”; 22.07 Śpiewa Czesław Niemien; 22.15 Ludzie teatru — rep.; 22.35 Muzyczne „Who is who”; 23.05 Wiersze K. I. Gałczyńskiego; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Josh White.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10 — „Korzeń diabelski go kopyta”; 10.55 — „Sherlock Holmes”; 10.55 — Wychowanie obywatelskie kl. VIII — Na Uniwersytecie Warszawskim; 11.55 — Fizyka kl. VIII — „Opór elektryczny”; 15.40 — Politechnika Matematyka I rok. „Przybliżone rozwiązanie równań”; 16.15 — Politech. TV — Ma-

tematyka I rok. „Przybliżone rozwiązanie równań” cz. II.; 16.45 — PKF; 16.55 — Wiadom.; 17.55 — Wschodnia TV — „Świat wyobraźni”; z cyklu: „Jak patrzeć na dzieło sztuki”; 17.30 — Sprawozdanie sportowe; w przerwie ok. 18.15 — Telegram; 19.20 — Dobranoc i dzień; 20 — „Rozważania aktualne” — przed kamerą: Henryk Korotyński; 20.15 — „Korzeń diabelskiego kopyta”; 20.55 — „Sherlock Holmes”; 21 — Magazyn „Światowid”; 21.40 — „Tędy na Skryos czyli impromptu w Wilanowie”; 22.05 — Domenico Scarlatti; 22.25 — Dziennik; 22.45 — Politechnika (powt.).

CZWARTEK: 11.55 — Historia dla kl. V — „Chłopi i rycerze”; 12.45 — Język polski dla kl. VIII — St. Ziemski w Nałęczowie”; 15.45 — Politechnika TV — Wytrzymałość ma-

Technika — konserwatyzm

Pytać kierownika co sły-chać w jego szkole? Głupie pytanie. Wiadomo w Bąblinie są dzieci jak gdzie indziej, uczą się dostają piątki i dwójki... Marian Schiller odpowiada jednak, że uczą się w jego szkole nie tylko dzieci!

— W ubiegłym roku 28 starszych mieszkańców Bąblina ukończyło u nas naukę z zakresu 7 klas szkoły podstawowej. Nie, żaden wtórny analfabetyzm! Ci ludzie w podeszłym wieku nie mieli wielu możliwości nauki, uczyli się przecież w pruskiej szkole. Jaka musi być więc siła w tym ich pędzie do wiedzy, skoro teraz jedenastu spośród nich szkoli się na kursach przysposobienia rolniczego III stopnia. Słuchacz mamy oczywiście więcej, ale reszta, to już młodzież. Wszyscy biorą się serio do nauki, żeby zdobyć z awansu rolnika. Po ostatnich ustawach sejmowych rozumieją to dobrze i starzy i młodzi.

— Ejże, czyżby zniknął przy słowach konserwatyzm wiejski starszego pokolenia?

— Nie zupełnie. Gdy wyjrzyć na pole skutki jego można jeszcze spostrzec gołym okiem. Zaraz widać po stanie zasiewów kto konserwatysta. Ale i tu jest postęp. Kiedyś zacyfnowany rolnik uznawał tylko obornik zamiast sztucznych nawozów. Teraz nie trzeba go do nich przekonywać, tyle że nadal nie idzie z duchem czasu i woli najprostsze, wypróbowa-

ne nawozy azotowe gdy obok, po sąsiedzku, młodzi rolnicy stosują już bogate mieszanki fosforowe. Ale i te różnice chyba wkrótce znikną.

Skąd ten optymizm?

— Widzi pan, w naszej wsi dokonuje się teraz prawdziwa rewolucja techniczna, której skutki może szybko obliczyć każdy rolnik. I oto rezultaty: jeśli w 1966 r. mieliśmy 4 zbóż z hektara 16,1 kwintali, to już w rok później — 19,4 q. Skąd one się wzięły? Proszę porównać zużycie nawozów na hektar: w 1966 r. 67 kg, rok ubiegły już 113 kg.

— Czy aby nie z tego powodu, że w naszym Geesie jest dzisiaj po prostu więcej nawozów?

To nie było decydujące. Zabrzmiało jak sztampa, ale jest prawdą. Rozwinęła się nasza organizacja partyjna, do rozważań nad swoim agrominimum wciągnęliśmy większość wsi. Wisi u nas w szkole taka tablica, gdzie imiennie wykazało ile kto czego ma i jak gospodarzy. Ta tablica to już społeczna opinia, z którą mieszkaniec wsi bardzo się zawsze liczył. Dlatego też w Bąblinie mówi się teraz już nie tylko o nawozach, ale i o zabiegach agrotechnicznych, o maszynach.

W 1966 r. mieliśmy 2 ciągniki i snopowiązałkę w kółku rolniczym ale nie miały one wiele roboty na chłopskich polach. W roku ubiegłym 5 nowych ciągników ze sprzętem nie mogło już podobać zleceniom od rolników. W zeszłym roku nikt prawie nie kosił konno, a rok wcześniej — prawie wszyscy. To przekonanie do maszyn zrodziło się w całkiem prosty sposób; sprawą zasadniczą było dla nas, aby nie za wiele żądano rolnika z terminu wykonania zlecenia. Jeśli mógł liczyć na kółkową maszynę, wolał z niej korzystać, niż męczyć się własnym prymitywnym sprzętem. Udało nam się wykorzystać więc do maksimum maszyny kółka i w roku ubiegłym, w wydajności pracy ciągników, wywindowaliśmy się z ostatniego — na pierwsze miejsce w powiecie.

Nie jest to zresztą ostatni objaw bąblinjskiej „rewolucji”. Mamy nową zlewnię mleka, budujemy sklep z klubokawiarnią.

Rolnicy na „Olędрах” sami osuszają swe grunty

Bagniste niegdyś nieużytki zwane „Olędrami” rozciągają się na przestrzeni kilkunastu kilometrów między Nowym Tomysłem a Jabłonką. Nie ma tam znanych wsi ulicznych, ale porożrzucane po całym terenie osobne, dość duże gospodarstwa.

Po dziesięciu wiekach istnienia państwa polskiego po raz pierwszy objęła tę ziemię w posiadanie ludność polska. Przypadek znalazł się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Nie zostali oni jak ich poprzednicy, sprowadzeni po to, aby osuszać bagna...

W latach suszy sieć głębokich a wąskich rowów została prawie zrównana. W dodatku nieświadomi czynionych szkód ludzie zaczęli wycinać olsynę, która pochłania ogromne ilości wody. Potem nadeszły mokre lata, no i trwa teraz alarm, że „Olędry” się topią. Trudno jednak tutejszym rolnikom ponieść koszty melioracji przeprowadzonej przez Spółkę Wodną. Na razie więc podejmują się prac przy oczyszczaniu rowów. Po zakończeniu tej pracy odpowiedzialna komisja ustali, z jakiej części świadczeń po szczegółni rolnicy będą zwolnieni.

Ludność nie jest więc pozostawiona samej sobie. Odbiera ją się szkolenia, przyjeżdżają inżynierowie z odczytami pouczającymi, jak nawapniać zakwaszone łąki. Chodzi tylko o zdobycie zaufania u rolników. Powołanie się tylko na to, że poprzedni osadnicy lepiej gospodarowali, jest niestosowne. „Olędry” mogli skopywać piaseczyste wzgórza i przewozić je na kępiaste łąki, gdyż dysponowali tanią siłą roboczą. Każdy bogatszy „Olęder” miał co najmniej trzech polskich pa-

nią, budujemy też wiejski wodociąg, mamy już bazę kółkową i nową drogę z czynu społecznego. Jak Bąblin Bąblinem, jeszcze tego nie było, aby do cierała do nas komunikacja samochodowa. A teraz już jest!

— Zaczynam zmieniać swoje konserwatywne pojęcia o... wiejskim konserwatyzmie. Jakie będą nowe kierunki waszej „rewolucji agrarnej”?

— Problemem dla nas są obecnie ekonomicznie zaniedbane gospodarstwa. Mamy ich pięć, w sumie 114 hektarów. Właściciele gotowi skorzystać z nowych udogodnień, jakie im stwarza teraz państwo na starość. Ich gospodarstwa nie mogą упаść. Dzisiaj jedno z nich daje wszystkiego 6 kwintali czterech zbóż z hektara. Nie wy maga wielkich zabiegów osiągnięcia podwojonej wydajności. Będzie to ciągle jeszcze 12 kwintali, ale wówczas średnia dla naszej gromady podniesie się do 24 q z hektara, powyżej średniej wojewódzkiej. O to właśnie — i jeszcze o więcej kwintali — trzeba nam teraz zabiegać. Z. S.

Wrześnianie w zwierciadle Urzędu Stanu Cywilnego

Wrześniński Urząd Stanu Cywilnego obejmuje swym zasięgiem gromady: Września północ, Września południe, Grzybowo i Węgierki, razem — około 37 000 mieszkańców. „Pententów” nie brak, a liczba „chętnych” do ujrzenia oblicza urzędnika stanu cywilnego z różnych przyczyn wzrasta. W r. 1967 zawarto tu 212 ślubów. Zenią się i wychodzą za mąż przede wszystkim młodzi w wieku 21—25 lat, głównie z miasta. Zgodę na utworzenie małżeństwa uzyskuje miesiecznie przeciętnie 15—20 osób. Na silenie przypada na listopad i grudzień — 30 i więcej ślubów.

W USC we Wrześni zarejestrowano ponadto w ubr. 974 urodziny (porody z całego powiatu odbierane są we Wrześni) oraz 286 zgonów. (ad)

odpowiadamy

Pelagia J. Szamotul. Polskie Radio zapowiada prognozę pogody dla województwa poznańskiego o godz. 7.15 rano. (560)

Czytelniczka z wągrowieckiego. Imię Roma pochodzi od Romany (imieniny obchodzi 23. II, 9. VII, 29. V), Adrianna zaś — 9. I, 15. III i 8. VII. Imię Riwana nie istnieje. (463)

Lidia z Pr., ul. Bernardyńska. Informację, o której Pani wspomniała otrzymaliśmy z Polskiej Agencji Prasowej z Warszawy, al. Jerolimskie 7. Tam też przekazujemy Pani pocztówkę. (531)

Wiesława z Gniezna. — Zakład pracy obowiązujący jest użycie pracowników zwolnienia i usprawiedliwienie jego nieobecności na czas zdawania egzaminu wstępnego na studia wyższe. Pracownik umysłowy ma prawo do przepracowaniu 6 miesięcy — do 14 dni urlopu wypoczynkowego. (331)

P. W., Kostrzyn. — Powinien zwrócić się Pan do Prezydium Pow. Rady Narodowej w Środzie. (444)

B. S., Nowy Tomyl. Szkoły kominiarzy nie ma. Radzimy zatrudnić się w Spółdzielni Kominiarzy i iść w naukę zawodu. (502)

Kasprzak. — W okresie wiosennym od 26 maja br. PKS uruchomi dodatkowy kurs autobusu, który z Wygodu odchodzić będzie o godz. 7.10. (2912)